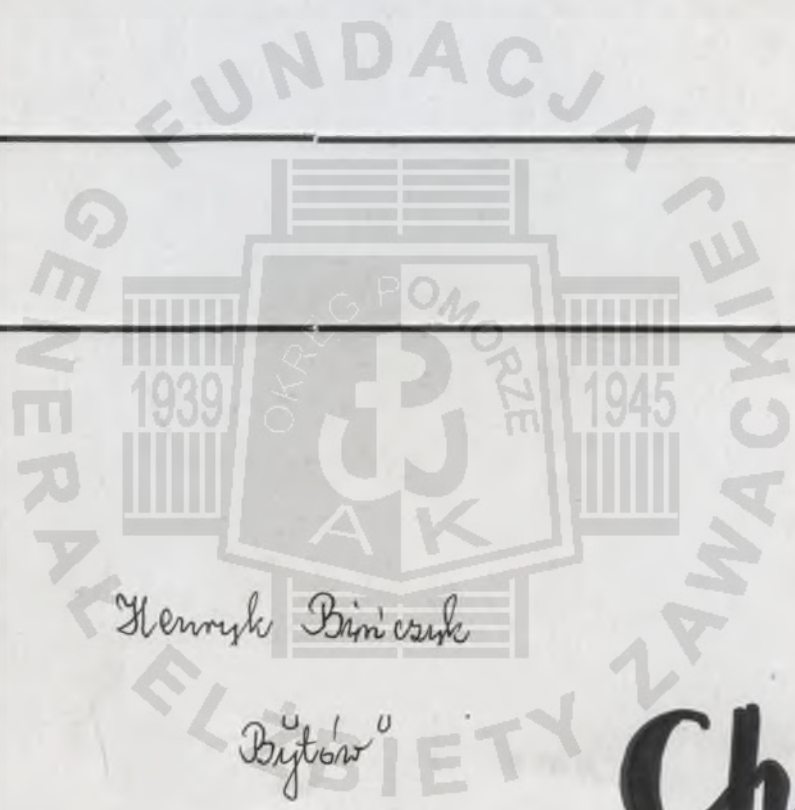
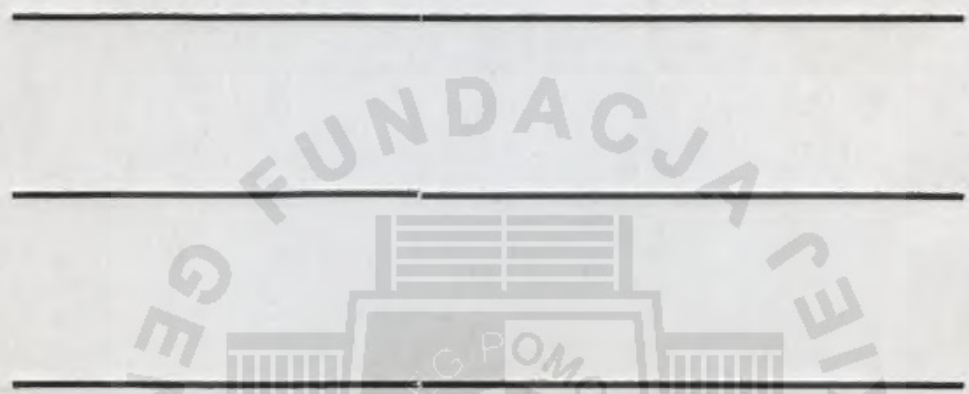


Henryk Biniarczyk
karty inf. T. 2000
elf.

107

GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
i Wojskowej Służby Polej
ul. Podmurna 93, tel. 0148 56 65 22 105
e-mail: fapak@vp.p.pl; www.zawacka.pl
REGON 870502736
KRS 00000 41699
1090 1506 0000 0000 5002 00



Henryk Biniarczyk

Bytów

Barmówiec 2
woj. Słupsk

Chojnice
JOW "Gryf Pom.
AK

^{Jedlińscy}
Biniarczyk Henryk
ps. "Aneczka"

rel. Władysław Kulesza

M-636/1287 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Bimczyk Henryk

T: 636/1287 Pom.

*Chojnice POW. Sp. P. → A 22
part.*

I./1. Relacja *k. 2 s. 1-3*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora *k. 12 s. 1-12*

II. Materiały uzupełniające relację *k. 3 s. 1-3*

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 18*

VI. Fotografie *zob. dwa ikonografii*

1/1. Relacja - Biniżyk Henryk

1. Relacja o działalności Henryka Biniżyka autorstwa Władysława Kuleszy z 27.02.1991, ręk. oryg. k. 1 s. 1-2
2. Biogram - relacja o działalności Henryka Biniżyka autorstwa Ł. W. Samsjdera, kser. oryg. k. 1 s. 3



Henryk Bińczyk ps. „Anieszka”

Rel. M.

Urodził się 21 listopada 1923 r. w Żerowicy pow. Świecie, syn Jana i Klary z. d. Kołodziejka. Wykształcenie średnie. W chwili wybuchu wojny przebywał w domu rodziców w leśnictwie Młynek pow. Chojnice. W leśnictwie ukrywali się aktywiści Polskiego Związku Zachodniego. Zakładają tajny radiostacja, którego konstruktorem jest Gyzi Dalewski, ukrywający się pod „Selbschutzem”.

W roku 1940 w rezerwie leśnictwa Młynek powstają pierwsze bunkry, w których chowa się osoby poszukiwane przez Niemców. Henryk Bińczyk organizuje zbiór broni i amunicji pozostawionej w lasach z kampanii wrześniowej. W sierpniu 1941 r. Henryk wstępuje do T.O.W.G.P. zaprzyjętym przez „Ryzi” Józefa Gierzejewskiego, przyjmując pseudonim „Anieszka”. W organizacji pełni funkcję kuriera.

W tym czasie poddaje się obserwacji osoby podejrzane o wrogie stosunki do Polaków. Werbuje się również członkiem do T.O.W.G.P.

W roku 1942 Henryk Bińczyk przechodzi przeszkolenie wyższe w zaawansowanej podchorążym w bunkrze położonym w miejscowości Brenna pod Męcikatem. W leśnictwie Młynek buduje się dalsze bunkry, częściowo obsadzone przez grupy partyzantów. W tym czasie ryżni Henryka Jan Bińczyk zostaje Komendantem powiatowym Gryfa na pow. chojnicki. W domu Bińczyka zjardy i narady aktyw „Gryfa” - „Członek Gryfa” Wład. Jakub, za zgodą władz zwierzchnich, zostaje wprowadzony do policji niemieckiej jako strażnik, dla uzyskania potrzebnych informacji.

W tym okresie „Gestapo” rozszyfrowuje działalność rodziny Bińczyk. Dzień 04 maja 1943 roku Jan Bińczyk zostaje aresztowany, a 10.05 zamordowany w Gdajsku. Henrykowi udaje się zbiec do oddz. partyzanckiego. Równocześnie z opsem został aresztowany brat Zygmunt.

W jesieni 1943 r. rodzinstwo Henryka zostaje wywiezione do obozu w Potulicach, gdzie umiera siostra Krystyna. Po śmierci Jana Bińczyka dowództwo oddziału partyzanckiego przejmuje Marcin Czarnowski ps. „Wnos”. W jesieni 1943 roku „Wnos” zmienił adres w p. jest bowiem śledzony przez patrol niemiecki. Wówczas nawiązuje kontakty z grupami partyzanckimi, mającymi 14 r

BIŃCZYK Henryk, ps. "Heniu", "Aneczka", syn Jana i Klary /z d. Kołodziejka/, ur. 21 listopada 1923 roku w Jazewnicy, gmina Lipinki, pow. świeckiego.

Ojciec, leśniczy z Młynek k. Brus /ps. "Zagłoba"/, był współorganizatorem TOW "Gryf Pomorski" i pierwszym komenendantem tej organizacji w pow. chojnickim. W dniu 4.05.1943, w desperackiej obronie, przez hitlerowców zmasakrowany i wraz ze synem Zygmuntem oraz innymi partyzantami - wywieziony do Chojnic, a stąd do gestapo w Gdańsku. 23.05.1943 - podczas kolejnego przesłuchania - zamęczony i bestialsko zamordowany.

Henryk Bińczyk - "Heniu-Aneczka" był w 1941 roku przyjęty do TOW "GP" i przydzielony do OP "Młynki", brał udział w kilkunastu akcjach bojowych. Po aresztowaniu i śmierci "Zagłoby", "Aneczka" wraz z innymi partyzantami tej grupy, się przenieśli w rejon N-twa Laski w pow. chojnickim. Okres zimy przeżyli w rozbiściu na 2-3 osobowe grupki, kwaterując w podziemnych bunkrach.

Wczesną wiosną 1944, w wypadku na miejscowość Kaszuba Leśna 11-osobowa grupa partyzancka nie zaskoczyła stacjonującej tam 20-osobowego oddziału "ss-manów". w starciu zabito dwóch Niemców, unosząc ciężko rannego "Aneczka". Niemcy podjęli pościg, ściągając posiłki z Kościerzyny i Chojnic. Nad Brdą koło Męcikału, w marcu 1944 roku, grupę tą rozbito i rozproszono. W walce zginęło dwóch partyzantów. Trzy-osobowa grupka: Wojciech Rosentreter /"Jasiu-Róża"/, Henryk Bińczyk /"Heniu-Aneczka"/ i Stanisław Megier /"Stas"/, szczęśliwie się oderwała od nepla, ukrywając się kolejno: w Zapędowie u Warczaka, w Stobnie u Chylewskiego, w Bysławiu u Sobiechowskiego. Tutaj dołączył Głowczewski /"Franio"/. Przez komendanta bysławskiej placówki AK - Teofila Hoppego /"Zając"/, w lipcu 1944 roku grupę przyłączono do OP "Jedliny-102", obozującego pod Białą, w rejonie "Bagno Grzybno". Oprócz wcześniej zaprzysiężonego "Róży", dokonano tutaj zaprzysiężenia W/w i innych nowo przyjętych do oddziału żołnierzy AK.

Sprowadzony wówczas z Bydgoszczy lekarz Antoni Gdaniec /"Krzywonos"/ dokonał zabiegu wyjęcia pocisku z potwornie ropiejącej rany postrzałowej prawego barku "Aneczki" oraz z ran postrzałowych z ud u dwóch innych żołnierzy.

"Aneczka" wraz z współtowarzyszami przydzielono do III drużyny OP "Jedliny-102". W/w brał udział w różnych akcjach bojowych i zadaniach, m.in. w walce pod Białą nad "Bagnem Grzybno", gdzie trzy rużyny /I,II,III/ skutecznie osłaniały ewakuację obozu, przed napierającymi oddziałami Jagdkommando i policji oraz Wehrmachtu. Ponadto uczestniczył w patrolach, a w dniu z 21/22 września 1944 roku - w akcji na Czernik Świecki, ~~XXXX~~ w pododdziale "Jedlin" wraz ze zgrupowaniem "Świerków".

W grudniu 1944 roku, jeszcze przed śnieżnymi opadami, sekcja żołnierzy z III drużyny OP "Jedliny-102", a mianowicie: "Henia-Aneczka", "Stasia" i "Frania", pod d-twem "Róży" oddelegowano w rejon L-twa "Koli"/N-two Zamrzenica/, w celu utrzymania łączności z komendantem placówki AK w Bysławiu oraz leśniczym Leonardem Wędą, z L-twa Lisi Kąt. W styczniu i Lutym 1945, wskutek trudnej sytuacji spowodowanej zbliżaniem się frontu, łączność była utrudniona.

W ostatniej dekadzie lutego NKWD aresztowało W. Rosentretera wraz z współtowarzyszami, z wyjątkiem Henryka Bińczyka, który się nie ujawnił i przez dłuższy okres czasu szczęśliwie się ukrywał.

Po wojnie ukończył Technikum Leśne w Warcinie. W 1950 roku się ożenił z Bronisławą Wyszyńską. Mają troje dzieci: Andrzeja, Bożenę i Urszulę. Był leśniczym w L-twie Barnowiec /N-two Dretyń/, powiatu miastecckiego. Obecnie na emeryturze, mieszka w Bytowie przy ul. Ceynowy 34/14 /tel. 0-59-82-25-237/

Po wojnie awansowany do stopnia kaprała, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

1/3. Inne materiały dokumentacyjne. Biniayk
Henryk

1. Oświadczenie Henryka Biniayka
z 27.06.2000 nt. działalności JOW, Gr. 9.
- kserokop. napisu dok. k. 2 s. 1-2
2. Oświadczenie Henryka Albina
Biniayka z 28.07.2000 r., kserokop. k. 6 s. 3-8
3. Pismo dr. hab. St. Waszi z
6.09.2007 do Porozumienia
Niepodległ. Zw. Kombatanckich w
Gdańsku - dotyczy oświadczeń Henryka
Albina Biniayka, kserokop. 1945 k. 4 s. 9-12

Henryk Bińczyk pseudonim „Aneczka”
Bytów,

OŚWIADCZENIE

Składam oświadczenie na temat mojej działalności w Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Mój ojciec Jan Bińczyk ps. „Zagłoba” był komendantem powiatowym „Gryfa” na powiat Chojnice. Był leśniczym w Młynku gmina Leśno. Na jego terenie było szereg bunkrów. To według ojca projektu powstał ten system ziemnych schronów bojowych i magazynów dla partyzantów „Gryfa” i osób zagrożonych aresztowaniem. Wiosną 1943 r. został ojciec ostrzeżony przez dowódcę „Gryfa” por. Józefa Dambka o zdradzie, dlatego ukrył się w bunkrze „Szadok” w Młynku. Zdrady dopuścił się Józef Gierszewski ps. „Ryś”.

Major „Ryś” – Józef Gierszewski, komendant naczelny pionu wojskowego „Gryfa” – pomimo, że był żonaty i miał rodzinę prowadził niemoralne życie, przebywał w lesie ze swoją kochanką – Haliną Kurowską, co było bardzo złym przykładem dla partyzantów „Gryfa” i dla społeczności kaszubskiej. Gdy nastąpiła zdrada „Rysia”, leśniczówka w Młynku została otoczona przez gestapo. Mój ojciec Jan Bińczyk w czasie aresztowania podjął bohaterską obronę, został ciężko ranny w nogę, potem pobity i torturowany, w ogólnym bardzo ciężkim stanie zdrowia, po dwóch dniach pobytu w szpitalu w Chojnicach został wywieziony do Gdańska na gestapo, na dalsze tortury. Sześć razy odcinano mu nogę po kawałku, a mimo to nikogo nie zdradził. Tam zakatowano go na śmierć. W wyniku zdrady Józefa Gierszewskiego również mój brat Zygmunt został aresztowany, całą naszą rodzinę wywieziono do obozu w Potulicach, tam zginęła nasza siostra Krysia. Natomiast ja Henryk Bińczyk poszedłem do lasu, do partyzantki „Gryfa”, gdzie dalej działałem aż do końca wojny.

Jedno zebranie Rady Naczelnej odbyło się u nas w naszym mieszkaniu na leśniczówce w Młynku. Ja osobiście słuchałem tych rozmów, prowadził je mój ojciec Jan Bińczyk. Obecni byli: „Jur” – J. Dambek, „Ryś” – J. Gierszewski, J. Kukliński, J. Koszałka, L. Kleinschmidt i inni. Rozmowy były bardzo burzliwe.

Osoby, które wtedy zabrały głos i krytykowały „Rysia”, czyli J. Gierszewskiego, że zdradził „Gryfa” – złamał Świętą Przysięgę, rozbija organizację, zdefraudował pieniądze, prowadzi niemoralny tryb życia i swoją kochankę Halinę Kurowską mianował komendantką pionu kobiecego w T.O.W. „Gryf Pomorski” – w niedługim czasie zostały aresztowane przez gestapo, między innymi mój ojciec Jan Bińczyk. Listę i miejsce pobytu tych gryfowców, którzy potem byli aresztowani, przekazał Niemcom właśnie Józef Gierszewski.

Rada Naczelna odwołała „Rysia” z funkcji komendanta naczelnego pionu wojskowego. „Ryś” – Józef Gierszewski oświadczył, że po trupach, ale on i tak do władzy dojdzie. Nie podporządkował się decyzji Rady Naczelnej, najwyższej władzy

2

w „Gryfie” i dalej działał jako Komendant Naczelny. Nie wykonanie rozkazu Rady Naczelnej było w warunkach wojennej konspiracji rzeczą niesłychaną. Kiedy Sąd Wojenny T.O.W. „Gryf Pomorski” wydał wyrok śmierci na Józefa Gierszewskiego za zdradę organizacji, sam zgłosiłem się na ochotnika do plutonu egzekucyjnego, ale nasze dowództwo „Gryfa” nie wyraziło na to zgody.

Cała nasza rodzina należała do „Gryfa”, ojciec mój, brat i ja. Ojciec był w „Gryfie” od początku jego powstania, natomiast ja byłem od 1941 r. do końca wojny. W czasie okupacji niemieckiej nigdy nie słyszeliśmy, aby był jakiś konflikt między księdzem J. Wryczą a por. J. Dambkiem, a szczególnie na tle spisu członków „Gryfa” – to po prostu kłamstwo z okresu UB. Dokumenty i spisy członków znalazły się w rękach UB po wymordowaniu kierownictwa „Gryfa” i przejęciu archiwów gryfowskich – zaraz po wojnie. Wiedzieliśmy natomiast – taka była powszechna opinia w „Gryfie” – że ks. J. Wrycza uważał por. J. Dambka za wybitnego przywódcę i konspiratora, dlatego całe kierownictwo i prezesurę „Gryfa” przekazał J. Dambkowi. Podczas moich wielokrotnych przesłuchań po wojnie na UB również żądano ode mnie oddania wszelkich dokumentów dotyczących „Gryfa” pod groźbą kary śmierci.

Henryk Binczyk

KRYSTYNA KLIMKIEWICZ
NOTARIUSZ W BYTOWIE
KANCELARIA NOTARIALNA
77-100 Bytów, ul. Wojska Polskiego 33
tel./fax (059) 822 37 77; 822 61 22

Repertorium „A” numer 2970/2000 r.
KRYSTYNA KLIMKIEWICZ - notariusz w Bytowie
poświadczam niniejszym, że powyższy podpis należy do:

Wobec mnie w obecności
notariusza HENRYK ALBIN BINCZYK

osoba (syn) YANA I KLARA
zamieszkała(y) BYTÓW UL. PL. CEYNOWY 34/14

Tożsamość starwającej(ego) notariusz stwierdziła
na podstawie dowodu osobistego
TK 2781166

Pobrano tytułem wynagrodzenia notariusza kwotę
z 10 z § 13 rozp. Ministra Sprawiedliwości
z dnia 12.IV.1991r. w sprawie taksy notarialnej,
a tytułem opłaty skarbowej pobrano kwotę zł
z § 74 rozp. Ministra Finansów z dnia 9.XII.1994r.

Bytów, dnia 27.06.2000 NOTARIUSZ
Krystyna Klimkiewicz



wplynieto 15 VIII 2000 r.

Wzrost 170 cm, ciężar ciała 65 kg, kolor włosów ciemny, kolor oczu ciemny, kolor skóry jasny, kolor włosów ciemny, kolor oczu ciemny, kolor skóry jasny, kolor włosów ciemny, kolor oczu ciemny, kolor skóry jasny.

Wzrost 170 cm, ciężar ciała 65 kg, kolor włosów ciemny, kolor oczu ciemny, kolor skóry jasny, kolor włosów ciemny, kolor oczu ciemny, kolor skóry jasny, kolor włosów ciemny, kolor oczu ciemny, kolor skóry jasny.



Wzrost 170 cm, ciężar ciała 65 kg, kolor włosów ciemny, kolor oczu ciemny, kolor skóry jasny, kolor włosów ciemny, kolor oczu ciemny, kolor skóry jasny, kolor włosów ciemny, kolor oczu ciemny, kolor skóry jasny.



L. An 151/06/07

28.07.2000 r.

Henryk Albin Binczyk, dowód osobisty TK 2781166

W naszej leśniczówce Młynki, gmina Leśno, mój ojciec Jan Binczyk był leśniczym. Ojciec był Komendantem TOW „Gryf Pomorski” na powiat Chojnicki. W tej leśniczówce w latach 1942/1943 (do maja) mieścił się Sztab Dowódcy „Gryfa” por. Józefa Dambka. Ja w „Gryfie” nosiłem ps. Aneczka i byłem zaprzysiężonym przez samego Dowódcę „Gryfa”. Obecnie jestem w społecznym Zespole ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”, gdzie składam oświadczenia i relacje jak naoczny świadek historii.

Oświadczenie

W poprzednich moich oświadczeniach pisałem, że kiedy Sąd Wojenny TOW „Gryf Pomorski” wydał wyrok śmierci na „Rysia” - Józefa Gierszewskiego z powodu współpracy z Gestapo i próby rozbijania organizacji, wtedy sam zgłosiłem się do plutonu egzekucyjnego. W wyniku jego zdrady m.in. polskojęzyczna grupa Gestapo zamordowała mego ojca Jana Binczyka, aresztowała brata Zygmunta Binczyka, a pozostałą część rodziny umieściła w Potulicach (tam zmarła nasza siostra). Ja, natomiast, zbiegłem do żołnierzy „Gryfa” do lasu. Dowództwo organizacji nie wyraziło jednak na to zgody, abym uczestniczył w plutonie egzekucyjnym. Dowódcy wyjaśniali mi, że w wyniku zdrady „Rysia” Józefa Gierszewskiego i jego kochanki Haliny Kurowskiej, zginęło wiele Gryfowców, w tym również mój ojciec Jan Binczyk, przez co stałem się niejako stroną, a wykonanie wyroku jest częścią procesu Sądu Wojskowego i nie może w nim uczestniczyć rodzina pokrzywdzona.

W tym czasie (wiosna 1943 r.) J. Gierszewski ukrywał się w Kościerzynie i okolicy pod opieką polskojęzycznej grupy Gestapo. Brałem udział w zlokalizowaniu jego miejsca pobytu, między innymi razem ze Stanisławem Meggerem*, o czym powiadomiliśmy Dowódcę „Gryfa”.

Wiedziałem już wcześniej i potwierdził to również Dowódca „Gryfa” J. Dambek, że gdy wybuchła wojna we wrześniu 1939 r. to V-Kolumna – polskie Gestapo na Pomorzu - było tak silne, że już z 3 na 4 września przejęło władzę w Kościerzynie, opanowało Dworzec Kolejowy, uniemożliwiając przemieszczanie się koleją Polskiego Wojska oraz cywilnej ludności z Pomorza w głąb Polski. To właśnie członek V-Kolumny Ernest Modrow, mówiący po polsku, już 3 września przy udziale w/w grupy stanął na czele władzy w Kościerzynie i w

* - Stanisław Megger posiadał brata Jana – nie byli oni spokrewnieni z Janem Megger ps. „Mann”, który był agentem NKWD i Gestapo, współpracownikiem Jana Szalewskiego, Aleksandra Arendt, Heinricha Kassner i Leona Lubeckiego. Prawie przez dwa lata byłem ze Stanisławem Megger w jednym oddziale. Razem ze Stanisławem Megger zostaliśmy otoczeni przez polskojęzyczną grupę Gestapo. Mnie udało się wydostać z okrążenia, zostałem wtedy ranny. On został pojmany i skrytobójczo zamordowany jeszcze przed wkroczeniem wojsk sowieckich. Rozpowszechnione były fałszywe dokumenty przez Centralne Archiwum Wojskowe „Akta ewidencyjne internowanego...”. W fałszerstwach tych brał udział Krzysztof Komorowski z WIH i Konrad Ciechanowski. Rozpowszechniali oni nieprawdziwe wiadomości, że został on wywieziony do Rosji i tam zginął. W ten sposób próbowano przerzucić zbrodnie dokonane przez polskojęzyczną grupę Gestapo na sowietów. Takie same kłamstwa czyniono w przypadku Jana Gończa.

4

po polsku, już 3 września przy udziale w/w grupy stanął na czele władzy w Kościerzynie i w całym pow. Kościerskim jako Landrat i Kreisleiter NSDAP. E. Modrow był w okresie międzywojennym w Polsce właścicielem dużego majątku w Bączku, między Starogardem a Skarszewami, a jego kuzyn Werner Modrow* z NSDAP również z V-Kolumny posiadał majątek z pałacem w miejscowości Modrowo w pobliżu Skarszew. Por. J. Dambek mówił nam, że E. Modrow już w pierwszych dniach września w Kościerzynie przeszukiwał jego żonę Annę Dambek.

Ta V-Kolumna zwana przez naszych Dowódców polskojęzyczną grupą Gestapo była w Kościerzynie bardzo silna, stanowiła dla nas, żołnierzy „Gryfa”, wielkie zagrożenie przez cały okres wojny i po wojnie. W jej skład wchodził głównie: Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Willi Stefaniak, Jan Szalewski, Leon Lubecki, Jan Bianga, Józef Gierszewski-„Ryś”, Ludwik Miotk, Aleksander Schulz, Kurt Hagemann, Ernest Modrow i Werner Modrow. Wszyscy tu wymienieni stanowili jedną zbrojną grupę. To oni próbowali rozbić „Gryfa” poprzez umieszczenie „Rysia”-Józefa Gierszewskiego w kierownictwie organizacji TOW.

Pragnę tu oświadczyć, że „Ryś” razem z H. Kurowską wiele razy był i mieszkał przez kilka dni w naszej leśniczówce (zobacz moje wcześniejsze oświadczenia oraz oświadczenia mego brata Zygmunta Binczyka). Znałem ich, jak się okazało byli to wyjątkowi zdrajcy, nigdy nie byli oni w AK, jak teraz twierdzą fałszerze historii z UB, SB, np. Leon Lubecki oraz osoby związane z Muzeum Stutthof w Sopotcie: Andrzej Gašiorowski, Bogdan Chrzanowski oraz Krzysztof Komorowski z Wojskowego Instytutu Historycznego i Elżbieta Zawacka z oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego z Torunia.

Po wojnie część tej w/w polskojęzycznej grupy Gestapo wyjechała do Niemiec, np. Ernest Modrow, Werner Modrow – obaj zbrodniarze, którzy byli również na usługach NKWD - w 1945 r. wyjechali spokojnie do Niemiec pod osłoną polskojęzycznej grupy Gestapo, która pozostała w Polsce i została przemianowana na UB. Najbliższy współpracownik „Rysia”-J. Gierszewskiego Kurt Hagemann został zlikwidowany na początku marca 1943 r. w pociągu relacji Gdynia - Wejherowo przez wywiad „Gryfa” w składzie: Józef Drewa, Paweł Hebel i Stefan Paczoska. Osobiście słuchałem relacji, jaką składał Józefowi Dambkowi w naszej leśniczówce Józef Drewa. W jakich okolicznościach zlikwidowany został gestapowiec Kurt Hagemann i jak wtedy została przejęta przez DREWĘ lista ze spisem nazwisk Gryfowców do aresztowania, sporządzona przez „Rysia”, która poprzez H. Kurowską została przekazana gestapowcowi Kurtowi Hagemann.

Natomiast „Ryś”-Józef Gierszewski – został zdegradowany i wyrokiem Sądu Wojennego TOW „Gryf Pomorski” zlikwidowany po odczytaniu mu wyroku (zobacz moje oświadczenie z dnia 7.06.2000 r. potwierdzone przez Krystynę Klimkiewicz, Kancelaria Notarialna w

* - Modrowowie byli również w polskojęzycznej grupie Gestapo - właśnie ta grupa próbowała rozbić „Gryfa” od wewnątrz kierując w 1942 r. do Kierownictwa „Gryfa” „Rysia” – Jana Gierszewskiego i Halinę Kurowską.

Bytowie, ul. Wojska Polskiego 33). Pozostała część polskojęzycznej grupy Gestapo, jak np.: Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Willi Stefaniak, Jan Szalewski, Leon Lubecki, Jan Bianga, Ludwik Miotk, Aleksander Schulz prosto z Gestapo znaleźli się w UB.

Polskojęzyczna grupa Gestapo część swoich współpracowników zlikwidowała sama w leśnych bunkrach pod Łubianą nocą 26 maja 1944 r., kiedy wojska sowieckie były już na granicach RP, jako niewygodnych świadków. Te fakty znane były mi w czasie wojny jako naocznemu świadkowi.

**W jakich okolicznościach polskojęzyczna grupa Gestapo zamordowała
24/25 maja 1944 r. w Szymbarku Kaszubskich bohaterskich założycieli TOW
„Gryf Kaszubski-Pomorski”**

Polskojęzyczna grupa Gestapo, którą kierował Jan Kaszubowski, Jan Szalewski, Aleksander Arendt, Jan Bianga oraz inni 24/25 maja 1944 r. aresztowała dziesięciu żołnierzy „Gryfa” z pow. Kartuskiego i Kościerskiego. Zgromadziła ich w Remizie Strażackiej w Szymbarku. Byli to najbliżsi współpracownicy Dowódcy „Gryfa” por. J. Dambka zamordowanego przez tę grupę 4 marca 1944 r. Do aresztowania tych żołnierzy „Gryfa”, między innymi dwóch założycieli „Gryfa Kaszubskiego” użyto około 40-50 renegatów i zdrajców. Pojmany żołnierzy „Gryfa” rozpoczęto gromadzić 24 maja. 25 maja wyprowadzono ich na placyk pośrodku wioski i kolejno zabijano strzałem w tył głowy, następnie wrzucono do wspólnego dołu i w ten okrutny sposób zamordowano wszystkich (po wojnie Jan Szalewski szczyił się tym wielokrotnie i pisał o tym w prasie, że kierował likwidacją dziesięciu groźnych Niemców - tak nazywał żołnierzy „Gryfa”. Dzisiaj jeszcze niektórzy fałszerze historii „Gryfa”, np.: ze środowiska pomorskiego Armii Krajowej w Gdańsku w 1996 r. wydają fałszywe opracowanie pt.: „*Jan Kazimierz Szalewski, dzieje pomorskiego patrioty*”, autor Zygmunt Sikorski ze wstępem Macieja Krzyżanowskiego, podając, że J. Szalewski był w „Gryfie” i AK, i w ten sposób broniąc go przed gestapowską przeszłością. Osoby te podjęły się obrony członka polskojęzycznej grupy Gestapo, mordercy z Szymbarka, który kierował likwidacją założycieli „Gryfa Kaszubskiego-Pomorskiego” w Szymbarku. Jako osoba związana ze Sztabem por. J. Dambka od początku wojny do jego śmierci na początku marca 1944 r. stwierdzam, że Jan Szalewski nigdy nie był w „Gryfie” ani w AK. Natomiast w ramach działalności polskojęzycznej grupy Gestapo zwalczał on żołnierzy TOW „Gryf Pomorski” w czasie wojny, jak również po wkroczeniu okupacyjnych wojsk sowieckich był w NKWD i UB. W/w Maciej Krzyżanowski w Stanie Wojennym był w Radzie Wojewódzkiej PRON w Gdańsku i walczył z narodem polskim. Nie mógł on mieć nic wspólnego z AK. Natomiast Zygmunt Sikorski - ur. w 1924 r. - nie mógł być w AK, szczególnie kiedy pisał o mordercy z Szymbarka Janie Szalewskim i zatajał zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo, która to grupa po wkroczeniu wojsk sowieckich przemianowana została na UB.

Po zamordowaniu 24/25 maja 1944 r. dziesięciu żołnierzy „Gryfa” w Szymbarku wszyscy uczestnicy tej strasznej zbrodni w liczbie około 40-50 renegatów poprowadzeni zostali wieczorem szybkim marszem na znaczną odległość do leśnych bunkrów do Łubiany, gdzie znajdowały się bunkry. Tam ich podstępnie posegregowano na tych, co mają żyć i tych, którzy mają być zlikwidowani. Wszyscy byli przemęczeni i zdrożeni, ponieważ nie spali oni dwie noce i dwa dni. Większość z nich była pod wpływem alkoholu, który im podano w znacznej ilości. Nocą 26 maja 1944 r. w czasie, kiedy już wszyscy spali, na jeden sygnał wrzucono do bunkrów wiązki granatów, gdzie znajdowały się osoby przeznaczone do likwidacji. Wszyscy w tych bunkrach zginęli na miejscu i tak zlikwidowano część świadków. Tą zbrodnią kierowali Heinrich Kassner vel Jan Kaszubowski, Jan Szalewski, Aleksander Arendt oraz inni.

Już w 1944 r. A. Arendt osiedlił w Sikorzynie swego najbliższego współpracownika Willega Stefaniaka z Gdyni z zadaniem rozpracowywania żołnierzy „Gryfa”. Tam 4 marca 1944 r. został zamordowany skrytobójczo dowódca „Gryfa” por. J. Dambek.

Po wkroczeniu wojsk sowieckich na Kaszuby Willy Stefaniak został przez A. Arendta i J. Szalewskiego z Kościerzyny uczyniony sołtysem w Sikorzynie i wyznaczony do przeprowadzenia ekshumacji pomordowanych żołnierzy „Gryfa” na cmentarzu w Szymbarku z zadaniem zatajania tej straszliwej zbrodni.

Falszerzom historii z UB, SB, ZK-P nie udało się utrzymać tych prymitywnych kłamstw, że byli to Niemcy. Ci wyżej wymienieni kłamcy z polskojęzycznej grupy Gestapo jeszcze dzisiaj nie nazywają pomordowanych żołnierzami „Gryfa”, lecz zakładnikami szymbarskimi, pomimo, iż wśród tych dziesięciu Bohaterów było dwóch założycieli „Gryfa” z 1939 r.: Bronisław Brunka, wójt ze Stężycy i Jan Gierszewski również ze Stężycy.

W 1972 r., kiedy Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie w celu fałszowania historii – zacierania śladów zbrodni polskojęzycznej grupy Gestapo - postawiło na miejscu straceń „pomnik kłamstwa”^{*} – przyznało już w napisie, że to „ku czci pomordowanych Polaków”. Tym w/w prymitywnym kłamstwem trudno było przejść z pierwszej wersji kłamstwa, kiedy największych Kaszubskich bohaterów zamordowanych w Szymbarku 24/25 maja 1944 r. nazywali groźnymi Niemcami – tak ich określał m.in. kat z Szymbarka^{**} – Jan Szalewski. Dlatego tych największych bohaterów „Gryfa” w celu dalszego kłamstwa nie nazywano żołnierzami TOW „Gryf Pomorski”, ale urągliwie zakładnikami szymbarskimi. W dalszym ciągu kłamię się i nie przyznaje, że byli to żołnierze TOW „Gryf Pomorski”. Jest to dla nas,

^{*} - pierwszy raz słyszałem takie określenie „pomnik kłamstwa” od prof. Alfonsa Pryczkowskiego - członka Rady Naczelnej „Gryfa” i Agnieszki Pryczkowskiej-Tempskiej – zaufanej łączniczki Dowódcy „Gryfa” w jej rodzinnym gospodarstwie w Borzystowskiej Hucie, gdzie w latach 1942-1944 był zakonspirowany Sztab Dowódców: por. J. Dambka i por. A. Westphala.

^{**} - określenie to używaliśmy już w czasie wojny.

żołnierzy „Gryfa” szczególnie przykre, że te kłamstwa mają miejsce w wolnej Polsce jeszcze dzisiaj.

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie celowo na pomniku kłamstwa fałszuje nazwiska, np.: zmienia nazwisko jednego z założycieli „Gryfa” Jana Gierszewskiego, zamordowanego przez polskojęzyczną grupę Gestapo na nazwisko Jana Gerszewskiego* sugerując, że to nie był żołnierz „Gryfa” – jego założyciel.

Na tym pomniku kłamstwa fałszowana jest celowo data tej zbrodni – napis na tablicy głosi, że mord ten miał miejsce 24 maja 1944 r., kiedy Bohaterscy żołnierze „Gryfa” zamordowani zostali 25 maja 1944 r., między godziną trzynastą a piętnastą (dokładnie już o tej zbrodni wiedzieliśmy w czasie wojny). Potem po godzinie piętnastej rozpoczęto zacieranie śladów zbrodni poprzez wrzucenie do jednej mogiły ciał żołnierzy „Gryfa” i zasypywano ich ziemią. Wycięto w pobliskim lesie dużą stertę gałęzi i przykryto nimi grób. Pragnę podkreślić, jako naoczny świadek historii, że niemieckie Gestapo nie kopało grobów, ani nie zajmowało się grzebaniem zwłok Polaków. Kierujący polskojęzyczną grupą Gestapo nakazali wymarsz morderców z Szymbarka około osiemnastej i udali się oni wszyscy szybkim marszem do Łubiany, aby tam znaleźć się w godzinach wieczornych, i aby byli oni bardzo utrudzeni po nieprzespanych dwóch nocach. Chodziło o to, żeby nie odpoczywali między zbrodnią w Szymbarku, a planowanym mordem w bunkrach Łubiany i poprzez to zmęczenie uspić ich czujność. Stało się tak, jak opisałem wyżej – zostali posegregowani w bunkrach, a następnie w części zlikwidowani. Przywódcy tej grupy zdawali sobie sprawę, że tak duża ilość ich długoletnich współpracowników po wojnie nie utrzyma tajemnicy ogromu popełnionych zbrodni, tym bardziej, że wiedzieli, że są to renegaci, zdrajcy, ludzie z marginesu pozbawieni wszelkich zasad moralnych i należy się pozbyć takich niewygodnych świadków.

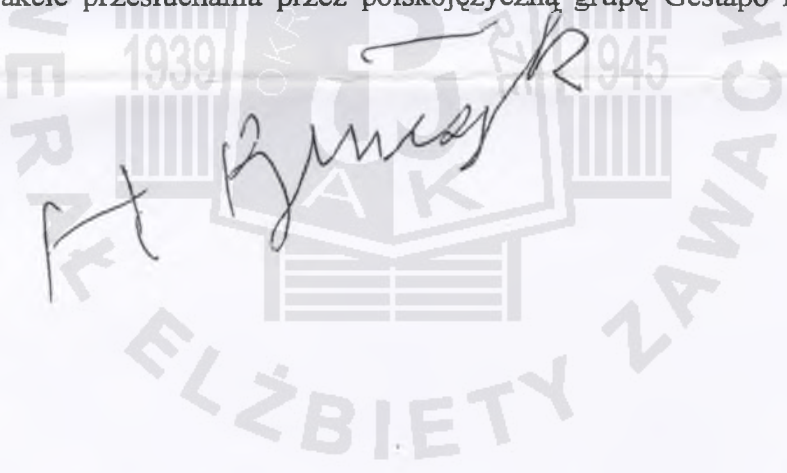
Fałszerzom napisów na pomniku kłamstwa chodziło o to, żeby przerwa między zbrodnią w Szymbarku a zbrodnią w Łubianie była dłuższa, dlatego podali, że mord w Szymbarku miał miejsce 24 maja 1944 r., a nie 25 maja tegoż roku. Łatwiej wtedy wymyślać nieprawdziwe historie. Zbrodniarzom z polskojęzycznej grupy Gestapo chodziło o to, aby zlikwidować te osoby, które brały udział w zamordowaniu żołnierzy, w tym dwóch założycieli TOW „Gryfa Kaszubskiego” w Szymbarku i pozbyć się niewygodnych świadków. Jest nadto czytelne, że zbrodnia w Szymbarku i zbrodnia w Łubianie to ciąg tej samej zbrodni. Kręactwa te budowane misternie od lat miały pokazać, że zamordowani w Szymbarku nie byli bohaterskimi żołnierzami, twórcami „Gryfa”, ale w pierwszej wersji kłamstwa Niemcami, a w drugiej wersji „zakładnikami szymbarskimi”.

* - wystarczy tylko przejść od pomnika kłamstwa około 40 metrów na cmentarz w Szymbarku, gdzie są pochowani bohaterscy żołnierze „Gryfa”, porównać napisy i przekonać się, jak fałszowano ich nazwiska celu zatajania zbrodni popełnionych przez polskojęzyczną grupę Gestapo.

Jako żołnierz TOW „Gryf Pomorski” ze Sztabu Dowódcy por. Józefa Dambka, który mieścił się w naszej Leśniczówce w Młynkach i Sztabu Komendanta pow. Chojnickiego Jana Binczyka, mego ojca, otrzymałem zaproszenie od Etosu na spotkanie żołnierzy ze Sztabów Dowódczych w dniu 27 października 1999 r. w domu syna Dowódcy „Gryfa” Alojzego Dambka w Liniskach pod Żukowem. Z powodu choroby w rodzinie nie mogłem wziąć udziału w tym spotkaniu. Identyfikuję się z oświadczeniem wydanym przez żołnierzy „Gryfa” ze Sztabów Dowódczych, które wydali w dniu 27 października 1999 r. na zakończenie tego spotkania.

W nawiązaniu do tego oświadczenia jako naoczny świadek historii pragnę oświadczyć, że członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo: Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Ludwik Miotk, Jan Bianga, Jan Szalewski, Leon Lubecki, Bernard Szczęsny, Aleksander Schulz nigdy nie byli żołnierzami „Gryfa”.

\ Pragnę podziękować roboczemu Zespołowi ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”, z którym współpracuję od lat, za upamiętnianie postaci mego ojca Jana Binczyka, Komendanta powiatu Chojnice licznymi artykułami i publikacjami naukowymi. Ojciec mój został aresztowany 4 maja 1943 r. wskutek zdrady „Rysia”-Józefa Gierszewskiego i zamordowany w trakcie przesłuchania przez polskojęzyczną grupę Gestapo na Gestapo w Gdańsku.



Gdańsk, dnia 6 września 2007 r

Prof.dr.hab.med.Stefan Raszeja
Grunwaldzka 116 D.m.6
80-244 Gdańsk

Porozumienie Niepodległościowych Związków
Kombatanckich w Gdańsku
(do rąk przewodniczącego P.Władysława Dobrowolskiego)

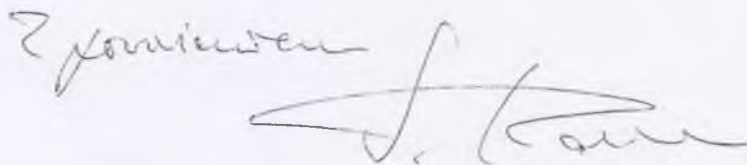
Dotyczy pisma tamt.organizacji z dnia 23 sierpnia b.r.w sprawie przywrócenia czci por.J.Gierszewskiemu, komendantowi naczelnemu TOW Gryf Pomorski.

Moja osobista wiedza i pamięć dot. działalności por.Józefa Gierszewskiego (ps."major Ryś") Komendanta Naczelnego TOW „Gryf Pomorski” w latach 1942-1943, jest nikła. Jako członek oddziału partyzanckiego TOW Gryf Pomorski (od czerwca 1943 pełniący obowiązki z-cy oddziału Alfonsa Kwiczora (ps. „Czarny” lub „Jeremi”) nie mogłem znać okoliczności wydarzeń mających miejsce w powiecie chojnickim czy kościerskim (nasz oddział stacjonował wówczas w powiecie starogardzkim). Dochodzące do mnie informacje dotyczyły głównie represji okupanta wobec osób zrzeszonych w „Gryfie” i już wówczas jako jedną z przyczyn tak masowych aresztowań podawano nieprzestrzeganie właściwych procedur i zasad konspiracji. W ten sposób także tłumaczyliśmy sobie brak właściwych kontaktów z władzami TOW Gryf Pomorski. To też legło u podstaw naszego poszukiwania łączności z Armia Krajową, co udało nam się dopiero później (pierwsze spotkanie z por. Alojzym Bruskim – ps."Grab"- dowódcą oddziału partyzanckiego A.K. miało miejsce w maju 1944 roku) a w październiku 1944 doszło do nieformalnego podporządkowania się rozkazom Inspektoratu AK. Nastąpiło to po spotkaniu z por.Janem Szalewskim (ps."Soból"), wówczas komendantem Chojnicko-Tczewskiego Inspektoratu AK. W spotkaniu tym uczestniczyłem osobiście, a od J.Szalewskiego otrzymałem lekki karabin maszynowy, zdemontowany z jakiegoś niemieckiego samolotu (na co wskazywała jego konstrukcja), a który odtąd stanowił poważne wzmocnienie naszego uzbrojenia. Zawirowania, które miały miejsce wśród dowództwa „Gryfa” (zakończone śmiercią Józefa Dambka, prezesa „Gryfa”, w marcu 1944 roku) nie dochodziły już do naszego oddziału partyzanckiego i nie miały wpływu na jego działalność bojową (opis tej działalności zawarty jest w kilku publikacjach mojego autorstwa).

Treść pisma, rzekomo podpisanego przez p.Henryka Binczyka w dniu 28.07.2000 roku, jest tak bulwersująco odbiegająca od obrazu działalności „Gryfa pomorskiego”, który zdołałem sobie odtworzyć na podstawie bardzo wielu opracowań zarówno

wspomnieniowych, jak i historyczno-naukowych, że uważam, iż nieporozumieniem jest traktowanie tego pisma poważnie. Można odnieść wrażenie, że każdy ktokolwiek i kiedykolwiek wyraził się pozytywnie o por. J.Gierszewskim, został zakwalifikowany do grupy „polsko-języcznego gestapo”. Spośród wymienionych w tym piśmie osób, uznanych za członków „polsko-języcznego gestapo” osobiście znałem dobrze p.Jana Szalewskiego ps. Soból i to nie tylko z okresu powojennego, ale przede wszystkim ze spotkań oddziałów partyzanckich. Mogłem więc sobie wyrobić opinię o tym patriocie i walecznym dowódcy partyzanckim. Jeżeli więc pozostałe informacje zawarte w omawianym piśmie są równie „prawdziwe”, jak te, które dotyczą J.Szalewskiego, to trudno podejmować polemikę. Zwraca uwagę, że wydarzenia dot. śmierci por.J.Gierszewskiego są opisane przez autorów zarówno starszej generacji (płk.K.Ciechanowski, dr J.Milewski, dr L.Lubecki, ksiądz F.Wołoszyk) jak i historyków młodszej generacji, z reguły pracowników naukowo-badawczych (J.Borzyszkowski, K.Komorowski, B.Chrzanowski, A.Gąsiorowski, K.Steyer). Wyżej wymienieni autorzy mogą różnić się co do niektórych szczegółów, ale podstawowe fakty są u nich dość jednoznacznie przedstawione. Uważam, że zebrane dotąd informacje wystarczają do „przywrócenia czci” por. Józefowi Gierszewskiemu, zamordowanemu w 1943 roku.


Tak zresztą stało się już w dniu 9.12.2006 roku w Dziemianach, gdzie poświęcono Krzyż Pamięci a następnie przekazano pod opiekę uczniom tamtejszego Gimnazjum „Leśnej Izby Patriotyzmu im.Jozefa Gierszewskiego”. Uczestniczyłem w tej roczystości odbywającej się w podniosłej atmosferze i uważam, że stała się ona ważnym przyczynkiem do patriotycznej integracji społeczeństwa pomorskiego. Szczególnie wartościowe były wystąpienia młodzieży szkolnej. Krótkie sprawozdanie z tej uroczystości załączam. Sądzę, że należałoby się zwrócić do głównego prelegenta tej uroczystości t.j. do prof.dr J.Borzyszkowskiego z prośbą o udostępnienie treści jego ówczesnego wystąpienia w Dziemianach. Załączam również fot. tablicy pamiątkowej, poświęconej pamięci por.J.Gierszewskiego.



P.S. Jednocześnie pozwalam sobie zwrócić uwagę, że stosunkowo najszerzej omawia to zagadnienie L.Lubecki z Krakowa w artykule p.t. „Refleksje o tragicznych dziejach TOW „Gryf Pomorski”, który został wygłoszony w czasie sesji naukowej w Toruniu w dniu 6 listopada 1993 roku i ogłoszony w publikacji p.t. „Pomorskie Organizacje Konspiracyjne poza AK 1939-1945” (Fundacja Archiwum Pomorskie AK, Toruń, 1994). Z inicjatywy

Instytutu Kaszubskiego ukazała się później inna pozycja L.Lubeckiego oceniająca wiarygodność „oświadczeń” obecnie zbieranych przez członków Stowarzyszenia ds. Etośu Gryfa.





Tu w 1943 roku
został bratobójczo zabity
śp. Józef Gierszewski - mjr Ryś
w latach 1942 - 1943

Komendant Naczelny TOW
„Gryf Pomorski”

Cześć Jego Pamięci -

Józef Gierszewski

Fundacja
„Nazi Gochë”



Bytów

2006

1. Materiały uzupełniające: Bińczyk Henryk

1. Biogram Henryka Bińczyka - oprac.

przepraszam przez H. Strzelczy
- prac. Fundacji - napis 2 ep.

k. 1 s. 1

2. art. z dokumentacji procesu
poruszenie dobrego imienia Józefa
Gierszewskiego, mjr Dusia, Maji
Gólcze, nr 6 (2008) s. 44

k. 2 s. 2-3



Nazwisko i imię: BINCZYK HENRYK. PS. "ANECZKA"
BIOGRAM:

Bińczyk Henryk, ps. "Aneczka", ur. 21 listopada 1923 r. w Jeżownicy (b. pow. Świecie), syn Jana i Klary z d. Kołodziejka. Zdobył wykształcenie średnie.

W momencie wybuchu wojny przebywał w domu rodziców w leśnictwie Młynek (b. pow. Chojnice). W leśniczówce ukrywali się aktywiści Polskiego Związku Zachodniego. Korzystali oni tam z tajnego radiodbiornika, którego konstruktorem był Cyryl Zalewski.

W roku 1940 Bińczyk zorganizował zbiórke broni i amunicji pozostawionych w lasach po kampanii wrześniowej. W sierpniu 1941 r. wstąpił do TOW "Gryf Pomorski". Został zaprzysiężony przez Józefa Gierszewskiego, ps. "Ryś" i przyjął pseudonim "Aneczka". Pełnił w organizacji funkcję kuriera. W 1942 r. przeszedł przeszkolenie wojskowe w zaimprovizowanej podchorążówce w bunkrze znajdującym się w miejscowości Czernica pod Mecikałem. (W tym czasie ojciec Henryka, Jan Bińczyk, został komendantem powiatowym "Gryfa" na powiat chojnicki). 4 maja 1943 r. Jan Bińczyk został aresztowany, a 20 maja zamordowany w Gdańsku. Henrykowi udało się zbiec do oddziału partyzanckiego. Był to oddział Marcjana Czarnowskiego, ps. "Wrzos", który przejął dowództwo po Janie Bińczyku.

Jesienią 1943 r. rodzeństwo Henryka zostało wywiezione do obozu w Potulicach, gdzie zmarła siostra Krystyna.

W połowie marca 1944 r. w czasie nieudanej akcji w miejscowości Kaszuba, w czasie której zamierzano zdobyć broń, Bińczyk został ranny.

Grupa wycofała się. Po dotarciu do miejscowości Gostyczyn Bińczyk pozostał na leczeniu u rodziny Wirkusów. Latem 1944 r. nawiązał kontakt ze Stefanem Gusem, ps. "Dan". Przebywał w jego oddziale niemal do końca 1944 r. W sierpniu 1944 r. w czasie potyczki z Niemcami pod leśniczówką Wypalanka został ponownie ranny. W październiku 1944 r. przeniósł się pod Czarniż do swego poprzedniego oddziału. Przebywał w nim aż do wyzwolenia.

Po wojnie został leśnikiem.
(Relacja Władysława Kuleszy)

(Stefan Strelak)
RS

Z dokumentacji procesu o naruszenie dobrego imienia Józefa Gierszewskiego mjr Rysia

Sygn. akt I C 112/07

PROTOKÓŁ

Dnia 21 października 2008 r. Sąd Okręgowy w Słupsku J Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący SSO Maria Cichoń

Protokolant st.sekr.sądowy Elżbieta Drozd

na rozprawie rozpoznał sprawę z powództwa Fundacji „Nazi Goche-Organizacja Pożytku Publicznego” w Borowym Mlynie - Zbigniewa Talewskiego przeciwko Wydawcy i Redakcji Dwutygodnika Katolickiego „W Rodzinie” - Andrzejowi Mielke i Urszuli Suchomskiej o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

Posiedzenie rozpoczęło o godzinie 10:30 zakończono o godzinie 12:05 Po wywołaniu stawili się:

Za powoda stawili się Prezes Fundacji Zbigniew Talewski osobiście wraz z pełnomocnikiem z urzędu adw. Krystianem Koprowskim.

Pozwany Andrzej Mielke osobiście wraz z pełnomocnikiem adw. Anną Bogucką - Skowrońską - pełnomocnictwem w aktach.

Pozwana Urszula Suchomska osobiście.

Z wezwanych świadków stawili się: Jan Gierszewski.

Nie stawili się świadek Zygmunt Bińczyk, z informacji żony wynika, że świadek zmarł - akt zgonu k. 215 akt.

Świadek Edmund Jakubiak usprawiedliwił niestawiennictwo chorobą.

Pełn. powoda informuje, iż cofnął wniosek o przesłuchanie świadka Piotra Niesyta z uwagi na jego stan zdrowia.

Przewodnicząca poinformowała, że latem 2008 r. ukazała się książka dr. Andrzeja Gąsiorowskiego „Jan Kaszubowski i Służby Specjalne, Gestapo, Siersz i UB”, która to pozycja została zakupiona przez sąd na potrzeby niniejszego postępowania.

Strony wnoszą jak dotychczas.

Sąd postanowił:

doпустить dowód z zeznań stojącego świadka Jana Gierszewskiego na okoliczności dotyczące wiedzy świadka na temat rzekomego członkostwa Józefa Gierszewskiego w „polskojęzycznej grupie gestapo”, okoliczności śmierci Józefa Gierszewskiego pseudonim „Rys” i rozmów świadka z Henrykiem Bińczykiem o okolicznościach śmierci Józefa Gierszewskiego.

Tożsamość stojącego świadka ustalono na podstawie okazanego prawa jazdy.

Staje świadek Jan Gierszewski pouczony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i podaje: lat 60, intendent, Kołczygłowy, obcy, n.k, za zgodą stron słuchany bez przyrzeczenia zeznaje: Józef Gierszewski pseudonim „Rys”, „Szulc” i „Gozdawa” działacz Tajnej Organizacji Wojskowej Gryfa Pomorskiego, to moja daleka rodzina. Był on kuzynem mojego ojca. Ja osobiście Józefa Gierszewskiego nie znałem. Jak ja się urodziłem, to jego już nie było. Wiedzę na temat działalności Józefa Gierszewskiego w okresie II Wojny Światowej, w tym okoliczności jego śmierci posiadam z czasopisma i z tego co przekazywał mi mój najstarszy brat Albin Gierszewski, który zmarł w 2003r.

Pierwsze rozmowy z bratem Albinem na ten temat przeprowadziłem jak miałem 13, 14 lat. Brat tylko mówił, że Józef Gierszewski został zastrzelony w

obrębie Leśnictwa Dywan przez swoich tzn. przez partyzantów z grupy w której działał. Mówił mi, że tam też jest pochowany. Brat nie mówił mi z jakich powodów został Józef Gierszewski zastrzelony. Nie wiedziałem tego do chwili spotkania z Henrykiem Bińczykiem Leśniczym Leśnictwa Barnowiec, które leży w obrębie gm. Kołczygłowy. Z osobą tą spotkałem się przypadkowo w 1989r. W 1988r. zmienił się proboszcz w naszej parafii w Kołczygłowach. On zaczął rozpowszechniać wśród wiernych pismo „W Rodzinie”. Kupiłem to pismo i zainteresował mnie cykl artykułów „Z kart historii Pomorza i Kaszub śladami Gryfowców”. Zaczęłem kupować w związku z tym kolejne wydania tego pisma. Na Wielkanoc w 1989 r. byłem w gościnie u szwagra i on mi pokazał książkę „Bedeker Kaszubski” która zawiera skróty życiorysów postaci historycznych ważnych dla Kaszub. Poprosiłem go aby pożyczył mi tą książkę bo chciałem sobie skserować m.in. życiorys Józefa Gierszewskiego. Do mnie do biura przyszedł pan Henryk Bińczyk. Książkę miałem wówczas w biurze, bo chciałem sobie z niej skserować interesujące mnie fragmenty.

Wtedy między nami wywiązała się rozmowa. Mówiłem mu, że czytam cykle artykułów „Śladami Gryfa” publikowanych w piśmie „W Rodzinie”, że występuje tam m.in. nazwisko Bińczyk. Zapytałem się Henryka Bińczyka, czy ta postać to ktoś z jego rodziny. On powiedział mi, że tak i że on również był członkiem „Gryfa Pomorskiego”. Był w grupie, która podeszła pod bunkier w Leśnictwie Dywan i był obecny w czasie, kiedy został zastrzelony Józef Gierszewski. Zapytałem się go o datę tj. czy pamiętał kiedy to było. On bez namysłu powiedział, że było to 20.05.1943r. o godzinie 4:00 nad ranem. Zapytałem go dlaczego o 4:00. Powiedział, że Gierszewski jak spał miał pistolet pod poduszką i oni musieli go rozbroić. Do pomieszczenia, w którym spał Gierszewski wszedł jeden z partyzantów, który rozbroił Gierszewskiego w czasie jego snu tj. wyjął pistolet z pod poduszki. Wyszedł. Wtedy wskoczyło do tego pomieszczenia trzech ludzi. Odczytano wyrok i padły strzały. Bińczyk na moje pytanie: dlaczego Józef Gierszewski dostał wyrok śmierci. Prosiłem go, żeby powiedział mi prawdę, niezależnie od tego jaka ona jest. Chciałem po prostu to wiedzieć. Tym bardziej, że z informacji, które posiadałem w tym czasie, w tym również od brata i z czasopisma „W Rodzinie” wynikało, że jedni mówili, że Józef Gierszewski zdradził, a inni mówili, że chodziło o władzę w „Gryfie Pomorskim”.

Pan Henryk Bińczyk odpowiedział, że z tego co słyszał w tej grupie, w której był pod bunkrem już po wykonaniu wyroku. Osoby, które były w tej grupie mówiły, że chodziło o władzę. Gierszewski był za scaleniem, przystąpieniem do Armii Krajowej „Gryfa Pomorskiego”. Natomiast Pan Dambek był temu przeciwny, chciał, aby „Gryf Pomorski”, działał samodzielnie. Spytałem się dlaczego Dambek nie chciał zaakceptować tego, że Gierszewski chciał aby „Gryf Pomorski” przystąpił do Armii Krajowej. Odpowiedział, że Józef Gierszewski był oficerem rezerwy i miał w szeregach dowództwa Armii Krajowej większe uznanie jak to oficer rezerwy i najprawdopodobniej po przystąpieniu, scaleniu „Gryfa

Pomorskiego” z Armią Krajową przejąłby dowództwo nad całym „Gryfem Pomorskim”.

Jakie konkretne zarzuty zostały zawarte w wyroku skazującym Józefa Gierszewskiego na śmierć tego nie wiem. Chodziło mi o uzyskanie tych informacji przede wszystkim ze względu na brata Albina, któremu przedstawiłem dokładnie przebieg rozmowy z Henrykiem Bińczykiem. Jan osobiście nigdzie nie spotkałem się z informacją, aby Józef Gierszewski był w „polskojęzycznej grupie gestapo”. Mi osobiście to pojęcie w ogóle nie jest mi znane.

Na pyt. pełn. powoda: z Henrykiem Bińczykiem rozmawiałem raz. Henryk Bińczyk przyszedł do mnie przypadkowo. Nie dopytywałem się Henryka Bińczyka kto oprócz niego był w tej grupie, która była pod bunkrem w czasie, kiedy był wykonywany wyrok śmierci na Józefie Gierszewskim. Pan Bińczyk nie znalazł treści wyroku.

Na pyt. Zbigniewa Talewskiego: Bińczyk Henryk był w grupie, która podeszła pod bunkier, z której to 3 osoby weszły do bunkra i wykonały wyrok śmierci na Józefie Gierszewskim. Henryk Bińczyk oświadczył mi, że nie był wśród tych trzech osób, które weszły do bunkra i strzelały do Józefa Gierszewskiego.

Na pyt. pełn. pozwanego: nie rozmawiałem z Henrykiem Bińczykiem na temat działalności jego ojca Jana Bińczyka w TOW „Gryf Pomorski”. Ja w tym czasie nie miałem szerszej informacji na temat działalności „Gryfa Pomorskiego”. interesowałem się tą organizacją tylko ze względu na postać Józefa Gierszewskiego, a w zasadzie byłem zainteresowany okolicznościami jego śmierci. Nie rozmawiałem, nie dyskutowałem, nie rozwijałem rozmowy z Henrykiem Bińczykiem na temat zdrad w „Gryfie Pomorskim”. Henryk Bińczyk przyszedł do mnie w celu załatwienia konkretnej sprawy związanej z dostawą drewna, a do rozmowy na temat Józefa. Gierszewskiego doszło w okolicznościach, które przedstawiłem powyżej.

W tym miejscu Andrzej Mielke oświadcza, iż czasopismo „W Rodzinie” dwutygodnik katolicki, którego jestem wydawcą i redaktorem naczelnym ukazuje się z tym cyklem od listopada 1999 r.

Świadek podaje: być może było tak, że najpierw zapoznałem się z pozycją „Bedeker Kaszubski”, która ukazała się w 1989r., a później zapoznałem się z cyklem artykułów „W Rodzinie”. Nie miałem żadnych zamiarów śledczych. Interesowałem się Józefem Gierszewskim jako krewnym po mieczu.

W tym miejscu świadek składa do akt kserokopie w „bedekera Kaszubskiego” str. 96,97, zawierającego informacje dot. Józefa Gierszewskiego.

Na pyt. pozwanego Andrzeja Mielke: Henryk Bińczyk nie mówił mi o tym, że zgłosił się do plutonu egzekucyjnego na ochotnika. Podkreślał jeszcze raz, że była to przypadkowa rozmowa.

Pełn. pozwanego podtrzymuje wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka Edmunda Jakubiaka na okoliczności śmierci Józefa Gierszewskiego pseudonim „Rys” działacza Tajnej Organizacji wojskowej „Gryf Pomorski”, przyczyn wydania na niego wyroku śmierci przez TOW „Gryf Pomorski”

oraz o przesłuchanie świadka Romana Dambka na w/w okoliczności oraz istnienia 'polskojęzycznej grupy gestapo'.

Pełn. powoda nie składa wniosków dowodowych. Wnosi aby sąd doręczył mu odpis protokołu z rozprawy w dniu dzisiejszym.

Sąd postanowili

1. rozprawę odroczyć na dzień 30 grudnia 2008r. Godz. 10:00.

2. na termin wezwać świadka Romana Dambka.

3. zobowiązać pozwanych do wpłacenia w terminie 7 dni *zaliczki* po 30 zł w terminie 7 dni na koszt dojazdu świadka.

4. strony na termin wezwane i zobowiązane do osobistego stawiennictwa celem przesłuchania stron.

5. pełnomocnicy stron o terminie zawiadomieni.

6. dopuścić dowód z przesłuchania w charakterze świadka Edmunda Jakubiaka na okoliczności śmierci Józefa Gierszewskiego pseudonim „Ryś” działacza Tajnej Organizacji wojskowej „Gryf Pomorski”, przyczyn wydania na niego wyroku śmierci przez TOW „Gryf Pomorski” przy czym dowód ten przeprowadzić w drodze pomocy sądowej przed Sądem Rejonowym w Gdańsku.

Na oryginale właściwe podpisy.

Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ w Gdańsku I Wydział Cywilny s Ul. Piekarnicza 10 80-126 Gdańsk

Data 17.11.2008 r. Sygn. akt I Cps 58/08/Sz

Sąd Okręgowy w Słupsku Wydział I Cywilny Zawiadomienie

Sąd Rejonowy Gdańsk - Północ w Gdańsku Wydział I Cywilny zawiadamia o posiedzeniu Sądu, które odbędzie się w dniu 04 marca 2009 r., o godz. 09:00 sala A 69 w sprawie:

tę odszedł munt Bińczyk



27. Zdrady tej dopuścił się Józef Gierszewski ps. „Ryś”, który przekazał gestapowcom listy i miejsca pobytu partyzantów „Gryfa”. Po dwóch dniach przewieźli ojca (Jana Bińczyka - przyp. red.) na Gestapo w Gdańsku na Biskupią Górke. Po licznych torturach został zakatowany na śmierć – nikogo nie zdradził.”

Śp. Zygmunt był na gestapo w Gdańsku przesłuchiwany dziewięć razy, a sześć razy torturowany do utraty przytomności, chwytany za włosy i uderzany głową o mur. Po tym śledztwie, mimo że nikogo

nie zdradził, całą jego rodzinę wywieziono do Potulic, gdzie zmarła jego siostra, Kryśka. Natomiast brat śp. zmarłego, Henryk, uciekł do lasu do „Gryfa”, by walczyć z wrogiem.

Msza święta żałobna odbyła się w miejscowości Krag, a ciało śp. Zygmunta złożono na cmentarzu w Olsztynie 9 października 2008 r.

Z powództwa; Fundacja „Naji Goche - Organizacja Pożytku Publicznego” w

Borowym Młynie - Zbigniew Talewski przeciwko: Wydawcy i Redakcji Dwutygodnika Katolickiego „W Rodzinie” -

Andrzej Mielke i Urszula Suchomska o: ochronę dóbr osobistych i zapłatę (50 w Słupsku IC 112/07)*

Okręgowy w Słupsku I Wydział Cywilny Zamenhofa 7 76-200 Słupsk

Data 4 grudnia 2008

Sygn. akt I C 112/07

Termin rozprawy wyznaczony na dzień 30 grudnia 2008r. o godz. 10:00

sala 101 - ZOSTAŁ ODWOŁANY

Fundacja „Naji Goche - Organizacja Pożytku Publicznego” w Borowym Młynie - Zbigniew Talewski ul. Anny Gryfitki 5/4 76-200 Słupsk

ZAWIADOMIENIE

Sąd Okręgowy w Słupsku I Wydział Cywilny zawiadamia, iż termin rozprawy wyznaczony na 30 grudnia 2008r. o godz. 10:00 sala 101 w sprawie Fundacja „Naji Goche-Organizacja Pożytku Publicznego” w Borowym Młynie -Zbigniew Talewskiego

przeciwko Wydawca i Redakcja Dwutygodnika Katolickiego „W Rodzinie” -Andrzej Mielke Urszuli Suchomskiej o ochronę dóbr osobistych i zapłatę został odwołany.

Kolejny termin zostanie wyznaczony po zwrocie wykonanej odezwy przez Sąd Rejonowy w Gdańsku.

Stary Sekretarz Sądowy

Beata Cichosz

W dwutygodniku „W Rodzinie” ukazał się artykuł Piotra Pawlickiego nauczyciela historii w ZS im. Gryfa Pomorskiego w Chojnicach, świadka w toczącym się procesie naszej Fundacji przeciwko ww. dwutygodnikowi, którego autor jest z-cą redaktora naczelnego - zatytułowany „Na wieczną wartość odszedł Gryfowie – Zygmunt Bińczyk”, w którym m.in. wykorzystując – ponoć złożone oświadczenie (o wiarygodność takich m.in. oświadczeń toczy się niniejszy proces) przez zmarłego do IPN stwierdza, pod czym podpisuje się, że Józef Gierszewski zdradził Jana Bińczyka, cytujemy: „Zdrady tej dopuścił się Józef Gierszewski PS Ryś, który przekazał gestapowcom listy i miejsca pobytu partyzantów Gryfa. Po dwóch dniach przewieźli ojca (Jana Bińczyka- przyp. red WR) na Gestapo w Gdańsku...”.



Zygmunt Jan Prusinski

TAŃCZĄ KOMARY WEDŁE HASEŁ SWÓJ CZAS

Halinie Mackiewicz – córce Pisarza

Pisarzowi nie sposób zaprzeczyć... Ściemnia się Józefie, ściemnia się i ściana, na którą patrzę przed zaśnięciem.

W kraju o głębokiej bliźnie która się nie zgoi, gram na gitarze ciche melodie – może to są i protest songi - czasem zaśpiewam te słowa które pamiętam.

Pamiętam mój recital na „Wiośnie Orkiestr”, śpiewałem w szczecińskiej „Kaskadzie”: „Po co urodziłem się”? – Dlaczego Józefie wciąż błądzimy, i po drodze pytamy o szczęśliwy kraj ?

Ty gdzieś znalazłeś miejsce, budzą się strony Twoich książek, szeleści w nich i świerszcz i kornik polny, a porozrzucane kwiaty na tej dalekiej łące Imię Twoje wypowiedają – dlaczego, dlaczego?

15.12.2008 - Ustka

13 GRUDNIA 2008 ROK

Niedobitki pamięci... to cień tamtej myśli, sączyśmy piasek w rękach – ręce były szorstkie; to robotnicze ręce, zahartowane i, walczone.

Dziś splaszczone wspomnienia... 27 lat minęło.

Mamy nowe problemy i podobne, jakby czas został w miejscu – tylko zmarszczki malujemy na twarzy.

Zawsze jestem po stronie mądrego ludu, nie/tych lewych przebiegaczy – a jest ich w Polsce sporo.

To gęgacze, pospolici ujadacze, przenoszą zapach – Weroniki.

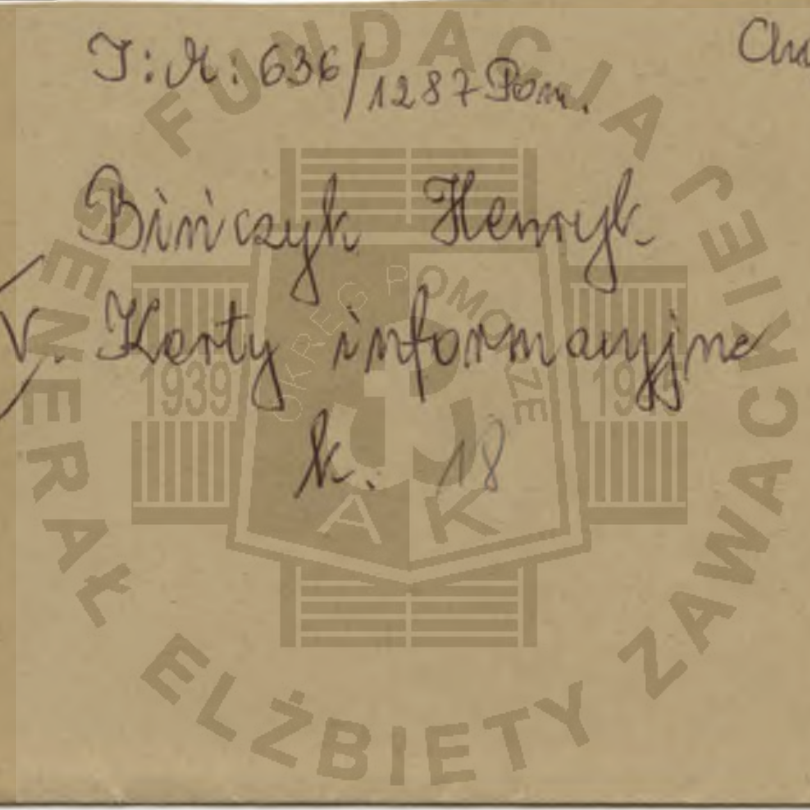
**Internetowe
archiwum
Naji Goche:**

www.najigoche.kaszuby.pl

T:K: 636/1287 Pom.

Chojnice

Bimaczyk Henryk
V. Karty informacyjne
k. 18



t.

Chejnice? 1
Part.

Bixwylc Hemwylc

ed. spis J. Szalewskiego par. 17.

adres: Lesiu, Baranowiec p. Kotarygostary

Sygnal P. 50.

insp. Tadeusz KOPONIEC
Chojnice Szyszki 103"
BIŃCZYK HENRYK ps. "Heniu" " AK
zob. Szmajda J. "Jedliny 102". Arch. AK, B/26-89 s. 62

Żołnierz pododdziału partyzanckiego (w od-
dziale "Szyszki 103"), dowódcy Józef
jego ojca Józef Bińczyk ps. "Zagłocha".

A. Zak. 90

KO Pom. 3
"Jedliny-102"

* BINCZYK HENRYK ps. Henryk
zob. Szrajder Jan "Jedliny-102", Arch.
AK, B/26-895. 23, 69, 80,
Strzelec.
Jedlec o imieniu "Sindus" który do-
szedł w styczniu 1945r. do "Jedliny"
oddelegowany w rejon Netwa Lau-
necica do pracy wypracowal i do rde
bywania symant dla partynantów
w kście od śmierci ojca "Zachobey" który wzięt w
A.2.90r, walec 2 poliejs 4.05.1943r. Ranny i alejs na
"Kaszubę".

9/

FUNDACJA
1939
AK
ELŻBIETY
PARTIA
CZOSNICE

BINCZYK HENRYK
ps. "HENIA"
partyzant "Jeolim"

dob. t. Szajdel Jan - Part. M-47
20
2/8

8/1/95

Cieplice

BINCZYK Henryk ps. "Heniu"

urodz.

partyzant "Jedliny"

Br W. Z. r. M

Wykaz odznaczeń "Jary" - Michała

*Chojnice
Part.*

Nazwisko i imię: BINCZYK HENRYK [II - ?]

BIOGRAM:

Bińczyk Henryk, partyzant z grupy Marcjana Czarnowskiego, syn Jana Bińczyka. W czasie potyczki z patrolem SS w miejscowości Kaszuba został ciężko ranny.

(Relacja Władysława Kuleszy - w teczce Edmunda Wenty, nr M-493/1127)

strzelec Bimiczek Henryk

Chojnice
part. AK

ps. "Hemio" - "Hemiu"

w partyzantce od czasu
śmierci ojca Jana, ps. 'Lagotoba', który
zginął w walce z niemiecką policją
4.05.45r.; Henryk partyzant oddziału
"Jedyn - 102" w ramach akcji na
"Keszubie"; w partyzantce do
konca lutego 1945r.

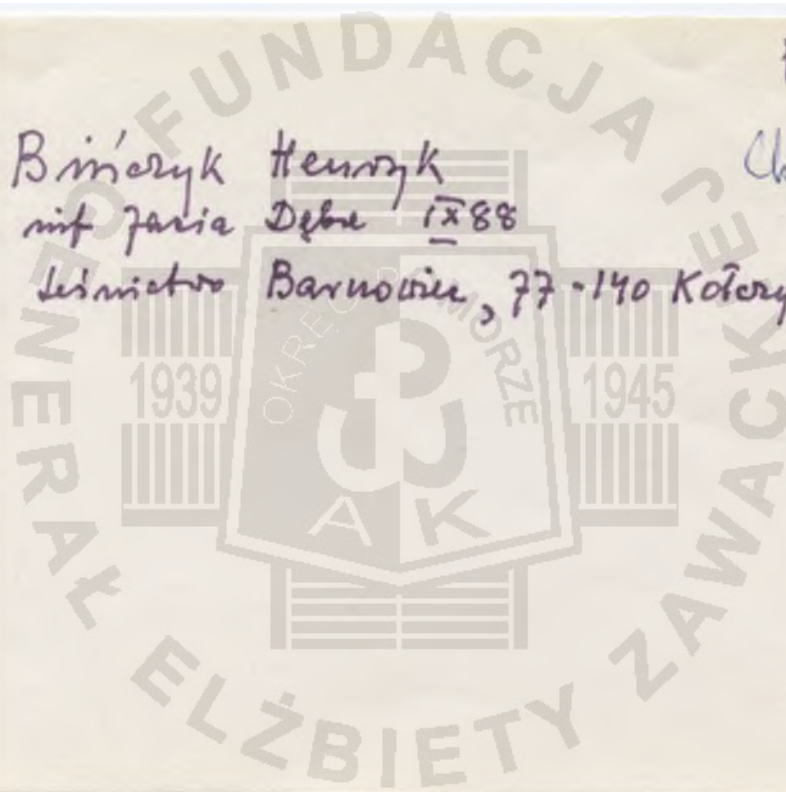
zob: T-M-47/656 Jan Szejder (KO)

Wz. II, 2000 cz. I str. 30

Binierek Henryk
mł. faria Dęba 1888

leśniczo Barnowice, 77-140 Kołomyżowa

Part 8
AK
Chojnice?



AK od VII 1944

Chojnice 9

UDK 4r. P 7 AK

Brimczyk Henryk
ps. "Henryk", "Amelia"
Syn Jana Brimczyka, cieżko ranny
w wypadku grupy, obojętnej należał
również Rosentretter, na posterunku SS w
m. Kozubka; ranny w starciu z SS w Wielkich
Chelmach (XI 1943), z której uratował go
Rosentretter Wojciech; w III 1944. trzysobowa
grupa rozbitego oddziału (pod Kozubkiem)
schroniła się w Lepedonie, Stobnie, Bystawie
(Jan Brimczyk, Rosentretter Wojciech, Stanisław
Mezger ps. "Stas")

zob: J: M-643/1301 Rosentretter Wojciech, z. II, s. 2
4/8. VI 2001 insp. Choj-

Biniczyk Henryk

Chojnice
JOW Gr. Pon
10

ps. "Ameska"

Syn Jana Biniczyka
ps. "Zagłoba"

zob. plik "mrok mój", Inesence
Klasyfikacja - Pomorskie, Chojnice 1986,
str. 87

Wsk. XII 199

kpr. Bińczyk Henryk
ps. "Heniu", "Aneczka"

Chojnice part. J. O. G. P. → AK

11

Bińczyk Henryk	kpr	ur. 21.11.1923	ojc. Jan	ps. Heniu Aneczka	- / -	konspiracja	TOW "GP": Jedliny-102	AK : 07.1944- : Brązowy "
							1941- : -02.1945 :	
							-1945 : żołn. part:	

Przedstawiony do odsuszenia Brązowym
Krajem Zestugi z Mieszani w K O Pomor-
skiej AK "Słoneczko" w styk. 1945; zobacz:
Wyciąg z rozkazu K O AK Pom. Krypt. Słoneczko
[W] J: O - 47/656 Szmajder Jan (K O) z. IV 12
str. 5

482. XI 100

Biniński Henryk
ps. „Ameska”

Gdynia
JOW Gr. P.
12

Jeego informacje publikowane przez
Zespół ds. upamiętniania etosu JOW Gr. P.
nie są zgodne z relacjami innych
osobowych działaczy JOW Gr. P.

zob: T: M-937/1643 Subecki L. cz. II, poz. 101
Pom.

Kdo. III 101

Bińczyk Henryk

Chojnice
JON Gr. P-PAK

a

13

Bińczyk Henryk, „Heniu”, „Aneczka” – syn Jana, urodzony 21 listopada 1923 r. w Leśnictwie Jeżewnica. Jako dwudziestolatek (po śmierci ojca) trafił do oddziału partyzanckiego „Jedliny 102”. Ranny w akcji pod Kaszubą (jesienią 1943), dzięki lekarzowi

partyzanckiemu i kolegom z oddziału przetrwał wojnę. W lutym 1945 roku oddelegowany z „Jedlin 102” w rejon Nadleśnictwa Zamrzenica, przez co uniknął aresztowania przez NKWD i deportacji. Po zakończeniu wojny ukończył Technikum Leśne w Warcinie i pracował jako leśniczy w Nadleśnictwie Laska.
[źródło: 4, 11, 33, 38, 41]

zob. Słownik leśników... pod
red. J. i S. Sadowskich, JON
Jedl. 107 2003, btbl. P-PAK

Biniścyk Henryk
ps. "Anielski"

Chejnice
50 W Gr. Poz.
-AK 14

Bibliografia

zob. T:W: 33/642 Pom. Klub ses. Wtędytar
- Chej.

nr. IV 104

Binczyk Henryk (syn)

Chojnice

part. AK
"Szynki"
15

zob. list J. Szewskiego do W. Szajdera z 24.08.1965r.,
w T.M:47/656 Pom. J.W. Szajder, t.4, poz.2.

16.11.08

a

Mojmie
TOL
Gryt Pom
16

Biniarzyk Henryk
ps. "Anetka"

Od 1944 roku nalezy do TOL "Gryt Pomorski".
Byt dowodca oddzialu

Zob. I: M-1183/1879, Leon Drotynski, n. III / 5
Juzp Mojmie

kpr. Biniarczyk Henryk
ps. "Henin" "Ameskie"

zob. Cwojmię Part.

TDW Gr. P → AK
VI 1944 - II. 1945

17

Żołnierz partyzant; oddz.
partyzanckiego "Jedliny 102"
od lipca 1944 do lutego 1945

zob. T: M-47/656 Semejdar Jan, os. IV/2
str. 5 (K0)

os. XI 100

(Biniąyk Henryk) 18
Bizićzyk Henryk Chojuice 18

KW
ps. "Heniu"

1939

OKRĘG POMORZE
AK

1945

206. Sadowski Józef,
Mówi nr 31806,
N-wa 1398, s. 186, poz. 161.